**Rok II.** **Lwów, 15. lutego 1899.** **Nr. 3.**

# GAZETA TECHNICZNA

**dwutygodnik społeczno-techniczny**

wychodzi 15. i 30. każdego miesiąca.

**Warunki prenumeraty:**

z przesyłką pocztową

| | | | |
|---|---|---|---|
| w Austryi rocznie | 5 zlr. | — kwartalnie | [illegible] |
| w Niemczech „ | 10 mk. | — „ | [illegible] |
| w Rosyi „ | 5 rs. | — „ | 1·25 rs. |

Przedpłatę przyjmuje Administracya.

**Cena ogłoszeń:**

| | |
|---|---|
| cała stronica jednorazowo | zlr. [illegible] |
| ½ „ „ | „ [illegible] |
| ¼ „ „ | „ [illegible] |
| ⅛ „ „ | „ [illegible] |
| 1/16 „ „ | „ [illegible] |

Przy powtarzaniu ogłoszenia opust według umowy.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Lwów**, ul. **Łyczakowska** l. 6.

Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem świąt od godziny 12 do 1 i od 3 do 6 po południu.

Redaktor przyjmuje interesentów od 12 do 1 po południu z wyjątkiem świąt.

## Od Redakcyi.

**Prosimy o łaskawe wyrównanie zaległej prenumeraty za rok ubiegły i odnowienie tejże na bieżący; przy sposobności upraszamy Szanownych kolegów i przyjaciół gazety o popieranie jej w kołach swych znajomych.**

## Do wszystkich techników polskich.

Do dzisiejszego numeru załączamy list otwarty inżyniera p. S. Kornmana, wystosowany do techników wszelkich zawodów, w sprawie nadsyłania materyałów do statystyki zawodów technicznych.

Myśl p. Kornmana jest nadzwyczaj ważną, o ile że jest pierwszy raz podniesioną. Praca ta żmudna, podjęta dla dobra ogółu techników, iście koleżeńska, zasługuje nietylko na gorące poparcie ze strony wszystkich techników polskich, ale także należy się uznanie inicyatorowi, który bezinteresownie nie szczędzi kosztów ni pracy, aby przysłużyć się technikom.

To też nie wątpimy, iż technicy w dobrze zrozumianym własnym interesie, pozbędą się tym razem apatyi, jaka między nimi panuje dotychczas dla spraw ogólnych i na rozesłany list otwarty odpowiedzą wszyscy wyczerpująco, tembardziej, że dokładność i wartość statystyki głównie od tego zależeć będzie, im więcej materyału dostarczą technicy autorowi.

Redakcya ze swej strony wyrażając całe uznanie Szanownemu autorowi odezwy, nie odmówi mu gorącego poparcia i otwiera chętnie swe łamy na Jego usługi. Nowemu wydawnictwu, które po wyjściu okaże się niezbędnem nietylko dla techników ale i dla całego społeczeństwa, zasyłamy »Szczęść Boże«.

*Redakcya.*

## Wybory do Rady miejskiej we Lwowie.

Od kilku dni pojawiła się na rogach ulic odezwa z godłem technicznem. Pierwszy to raz nie we Lwowie, ale w Galicyi, połączeni polscy technicy i przemysłowcy przemawiają do społeczeństwa w sprawie wyborów. Widać, że technicy na seryo zaczynają się zajmować życiem publicznym; oby wytrwali w swem przedsięwzięciu. Bo któż ma większe prawo zabierać głos w sprawach ogółu jeżeli nie technicy i przemysłowcy, którzy są teraz jednym z najważniejszych czynników życia społecznego! Przeglądnijmy wszelkie budżety, sprawozdania z czynności parlamentu, sejmu, rad miejskich, powiatowych itp. wszędzie natrafimy na przedsięwzięcia techniczne i przemysłowe, na które przeznacza się miliony; a czy technicy nie biorąc dotychczas czynnego udziału w życiu publicznym mieli bezpośredni wpływ na nie? Nie, chyba tylko jako czynnik przygotowawczy i wykonawczy, bo tam już bez technika i przemysłowca ani rusz; a czyż to nie wina samych techników i przemysłowców, że samochcąc przez swą apatyę tego wpływu na szkodę własną i społeczeństwa wyrzekali się! Dlatego teraz, gdy już pierwszy krok zrobiliśmy, nieustawajmy w pół drogi, ale śmiało kroczmy naprzód i niespocznijmy nim dla techników i przemysłowców niezdobędziemy należnego im miejsca i wpływu w społeczeństwie.

Podajemy odezwę techników i przemysłowców do wyborców miasta Lwowa dosłownie, gdyż przemawia ona do obywateli spokojnie, bez napuszystości, nie obiecuje, czego dokonaćby niemożna, przemawia do zdrowego rozumu społeczeństwa aby zrozumiało swój interes, wybierało techników i przemysłowców celem podniesienia przemysłu krajowego. Bo któż lepiej i chętniej nim się zajmie aniżeli ci, których byt od tego przemysłu zależy? Dlatego, technicy i przemysłowcy, zdobądźmy się raz na energię i solidarnie idźmy z komitetem »Techniczno-przemysłowym«. Odezwa opiewa:

Szanowni Wyborcy.

Dobrobyt i rozwój naszego miasta wymaga, aby o nim radzili ci, którzy są główną tego dobrobytu dźwignią. Są to w pierwszym rzędzie ludzie, zajmujący się pracą wytwórczą, a więc techniką i przemysłem. Dotąd ich głos bywał na ostatnim planie, a czas już, żeby było inaczej, bo chwieje sie nasz przemysł, upadają rękodzieła, a rządy niefachowych nie potrafią ich podnieść skutecznie.

Ostatni czas już, aby pomyśleć o wprowadzeniu do Rady miejskiej obywateli wychowanych w twardej szkole praktycznego życia, którzyby mieli zdanie własne i praktyczne. Dlatego podpisani wyborcy, świadomi rzeczewistych potrzeb miasta, związali się w Komitet przedwyborczy dla przeprowadzenia wyboru do Rady miejskiej w myśl powyższych zasad.

Po raz pierwszy odzywa się do Was, Szanowni Wyborcy, grono techników i przemysłowców, związanych razem nie osobistymi lub partyjnymi interesami, ale wspólną troską o przyszły dobrobyt i rozwój miasta.

Czas najwyższy, abyśmy przestali wysyłać krocie i miliony za granice naszego kraju. Czas najwyższy, aby naszych techników, przemysłowców i rękodzielników wyswobodzić z zawisłości od obcych. Trzeba dźwignąć nasze mieszczaństwo, bo to ważny składnik naszego społeczeństwa.

Trzeba, aby całe nasze społeczeństwo nabrało wiary we własne siły, bo wiara ta prowadzi do zwycięstwa. Ułatwianie współzawodnictwa obcym może chwilowo podnieca, ale szkodzi trwale i zamiast kształcić, ulepszać, sprowadza zastój.

Miasto nasze, to stolica kraju, na którą zwrócone są oczy całego społeczeństwa. — Stąd powinien wychodzić zawsze przykład zacny, obywatelski i pouczający. Potrzeby miasta Lwowa, to potrzeby mieszkańców jego. W przyszłej Radzie miejskiej powinny być zastąpione wszystkie zawody w odpowiednej liczbie, aby każda ważniejsza sprawa naszego miasta znalazła przedstawicieli i obrońców.

Radny powinien rozumieć właściwy interes Gminy, powinien zawsze dążyć do tego, co twale podnosi stanowisko moralne i materyalne miasta.

Radny powinien mieć swoje niezależne zdanie w sprawach miejskich, powinien posiadać wyrobione poczucie obowiązku obywatelskiego, które każe mu wytrwać w pracy, choćby żmudnej i nie żałować ani czasu ani trudu dla sprawy publicznej. Powinien to być obywatel zacny, rozważny, niezawisły i dbały o dobro Gminy.

Na takich tylko będziemy głosowali i wzywamy wszystkich Szanownych Wyborców, którym nie chodzi o interes lub ambicyę osobistą, lecz o dobro miasta, aby głosowali solidarnie z nami.

Hasłem naszem:

Wiara w siły własne, dźwiganie naszego przemysłu i rękodzieł, zwalczanie obcej konkurencyi, ciągłe starania o pomyślny rozwój naszego miasta!

---

## Gawędy techniczne.

**Asanacya miast i miasteczek**, nie mówiąc o wsiach, urąga szczególnie w niektórych miejscowościach wszelkim pojęciom. Pomijam kanalizacyę prawidłowo przeprowadzoną, która »u nas« uważaną jest za zbytek, pomijam wodociągi, na które »nas nie stać«, lecz żądać musimy przynajmniej zmiany stosunków wprost dzikich, przypominających osady barbarzyńskich plemion nieucywilizowanych.

Czytamy z uczuciem wstrętu, a porządni i politowania, opisy srogich więzień zbrodniarzy, którzy w zgniłem powietrzu pokutują za swe niecne czyny, lecz niezastanawiamy się zazwyczaj i interesujemy się bardzo mało temi warunkami, iście politowania godnymi, w jakich znaczna część mieszkańców miast, należących do uczciwego społeczeństwa, a przynajmniej na żadne pokuty sądownie nie skazana, żywot swój spędza. Jakże ponętne by było n. p. statystyczne sprawozdanie o nędznych stosunkach bytu wielu miejscowości galicyjskich. Ręczę, że gdyby takie sprawozdanie kiedy wyszło z druku, czytałaby je P. T. Publiczność może obojętniej, niż najnowszy romans Zoli, bo to tyczyłoby się naszych stosunków.

Śmiem prosić szanownego czytelnika, łaskawego kolegę zawodu, o łaskawą odpowiedź na małą wiązankę pytań, za co już naprzód uprzejmie dziękuję: Czy przypadkiem widział kto, aby ze studni (miejskiej ntb.) pompowano zieloną wodę do picia, którą to wodą truje się kilkaset rodzin, niezasądzonych za zbrodnię, ale pokornie płacących podatki i dodatki do podatków? Wody tej używa się też do fabrykacyi zdrowej wody sodowej, również koloru zielonego.

Ponieważ jestem przekonany, iż w tym wypadku każdy przecząco by odpowiedział, nie chcę już dalej pytać, lecz sam wprost podam opis rozmaitych spostrze-

Komitet przedwyborczy techniczno-przemysłowy:

**Prezes**

Tadeusz Fiedler prof. szkoły polit.

**Wiceprezesi**

Rawski Wincenty, architekta. Śliwiński Jan, organmistrz.

**Sekretarze**

Bałaban Jakób, budowniczy. Prugar Tadeusz, stolarz.

## W sprawie wydziału rolniczego na naszej politechnice.

„Kraj nasz jest rolniczym“, tak mówi się zawsze, jeśli się o tem rozprawia, w jakim kierunku ma być produkcya krajowa popierana.

Takie charakteryzowanie naszego kraju jest jak dotychczas zgodne z prawdą, lecz bywa źle rozumiane i wyciąga się z tego niewłaściwe wnioski.

Jeżeli mówimy, że kraj nasz jest rolniczym, mówimy to tak. jak n. p. mówi przyrodnik, uprawiający przyrodoznawstwo opisowe, który bada twory natury pod względem ich zewnętrznych cech i odpowiednio je według tego klasyfikuje, nie wdając się wcale w przyczyny wewnętrzne tych cech. Na takie oznaczenie naszego kraju jako rolniczego według zewnętrznych cech, obecnie naszemu krajowi właściwych, możemy się wszyscy zgodzić, gdyż takim jest on, nie innym.

Oznaczenie to atoli naszego kraju jako rolniczego, bywa źle rozumiane: sądzą bowiem niektórzy, iż zdanie „kraj nasz jest krajem rolniczym“ oznacza, jakoby przyrodzone właściwości naszego kraju skazywały go na jedyny dział produkcyi, na produkcyę rolniczą. To błędne zapatrywanie daje się w kraju na każdym kroku odczuwać, sfery bowiem, które mogłyby się przyczynić do podniesienia istniejących i do tworzenia nowych produkcyi nierolniczych nie wierzą w to, aby się taka nierolnicza produkcya w naszym kraju udała i przypatrują się tu i ówdzie w tym kierunku przez innych współobywateli robionym próbom, jeżeli nie z niechęcią, to z zupełną obojętnością.

Że takie zapatrywanie na „rolniczość“ naszego kraju jest błędne, to obojętne przypatrywanie się usiłowaniom tych, którzy w podniesienie przemysłu u nas wierzą, jest w dzisiejszych naszych warunkach zbrodnią odsuwającą odrodzenie narodu w daleką przyszłość, co postaramy się wykazać w nieco dłuższym artykule, dziś zwrócimy tylko uwagę na to, że pomimo szukania przyszłości dla dobrobytu kraju w rolnictwie, nie robi się dla tego rolnictwa nawet tyle, ile potrzebaby robić, gdyby kraj był nie tylko rolniczym lecz i przemysłowym.

Nie możemy się, naturalnie, kusić o wyczerpanie całego przedmiotu, artykułem pobieżnym zrobić tego nie podobna, zwrócimy uwagę na jeden tylko, naszem zdaniem, dość ważny grzech wobec rolnictwa, na nienależyte zajęcie się szkolnictwem rolniczem.

U narodów wykształconych dawno już panuje przekonanie ogólne, że rolnictwo jest niczem innem jak jednym z działów techniki, tak dobrze jak górnictwo, produkcya fabryczna etc. Wszak w rolnictwie, tak samo jak we wszystkich innych działach techniki, zasadza się czynność człowieka na tem, że stosując prawa przyrody, stara się z danego materyału, dostarczonego przez tę przyrodę, przy pomocy narzędzi jak najmniejszym wysiłkiem wytworzyć jak największą ilość produktów używalnych o najlepszej jakości. Takie przekonanie panuje już u Niemców, Francuzów, Anglików, Belgów, Szwe-

---

żeń, zrobionych przy wielu okazyach, świadczących o prawdziwej nędzy na polu asanacyi osad ludzkich, w jednej i tej samej miejscowości, do której mię istne fatum na dwa dni zapędziło; powiedzmy otwarcie, że to miasto to nasze Brody. Widziałem tam ciekawy zwyczaj usuwania fekalii i pomyj z domostw, nadzwyczaj wygodny i tani, za pomocą odpowiednich znanych naczyń wypukłych, wprost przez okna lub drzwi, na szosę, ulicę lub plac etc.; zkąd beznogi — prawdopodobnie do tego celu przez zarząd miasta utrzymywane — indrygencye te w odpowiedni sposób sprzątają.

O ile mię poinformowano, istnieje w tej miejscowości »Towarzystwo dla upiększenia miasta«, — pogratulować mu jego organów!

Nie tykam na razie stolicy naszej, Lwowa, a to z dwóch powodów: *pro primo,* iż numer gazety musiałby się składać z setek stronic, gdybyśmy chcieli wszystko omawiać, a *secundo,* Lwowianie już tak przywykli do złej wody i do dobrego błotka, i do gołębników, i do lwowskiego powietrza, iż byłoby nieładnie, gdybyśmy chcieli im psuć apetyty, humory. Zresztą o tem pomówimy przy innej sposobności.

Weźmy na razie pod uwagę miasta prowincyonalne; wszędzie ten przysłowiony brud, przebrzydłe niechlujstwo. Zlewy wsiąkają do studzien, zatruwając bakcylami tyfusu wodę, tumany kurzu rozsiewają jad tuberkuliczny, a nory (zwane pomieszkaniami), przepełnione ludnością, kończą dzieło zniszczenia na nędznym organizmie ludzkim. Górą cywilizacya i postęp!

Widzieliście, łaskawi czytelnicy, typ chaty chłopa galicyjskiego, tę wielką skrzynię o nakryciu słomianem, o ścianach z gliny i patyków, o maleńkim otworze oszklonym i o drugim większym, służącym za drzwi? Wejdźmy do środka, w jednym kącie tak zwany piec, kurzący niemiłosiernie, w drugim łóżko o kilku etażach służące całej rodzinie, w trzecim kącie majątek gospo-

dów, Duńczyków etc. etc. a nawet i u nas, boć przecież nie możemy pozwolić na to, aby nas miano za zacofańców. Przekonanie to panuje atoli u nas teoretycznie, praktycznego zastosowania ono nie ma.

Każdy człowiek, w całym świecie, chcący się zająć wyrobem czegoś, musi umieć wyrabiać. Jest to prawda zrozumiała sama przez się i nie potrzebująca dowodów. Zdawałoby się przeto, że jest śmiesznem, jeżeli się chce kogoś o tej prawdzie przekonać.

Przecież nikt nie przypuści, aby profesorowi można bez przygotowania powierzyć kierownictwo banku, adwokatowi budowę mostu, lekarzowi regulowanie rzek, inżynierowi leczenie chorych, a kupcowi uczenie dzieci geometryi.

Dla wykonywania powyższych czynności potrzeba się wykształcić odpowiednio. Był kiedyś czas, że wskutek małego zakresu potrzebnych w danym fachu wiadomości, wystarczało tylko wykształcenie praktyczne; dziś jednakowoż obszar wiadomości jest tak obszerny, że dla ich nabycia dawna droga, praktyka, nie wystarcza, gdyż całe życie nie starczyłoby aby wszystko wypraktykować. Mamy inny sposób na to, a tym sposobem jest systematyczna nauka teoretyczna. Praktyka dziś uzupełnia tylko braki, jakie teorytyczna nauka z natury rzeczy zostawić musi, gdyż niektórych rzeczy w najlepszej szkole z książki nikt się nie nauczy.

To też bez teoretycznej nauki nawet rzemieślnicy już się obywać nie mogą, a ci, co jej nie posiadają, muszą powoli ustępować z pola, które zajmują wykształcensi ich koledzy zawodowi.

Jeden dział atoli produkcyi istnieje u nas jeszcze, o którym sądzi się, że do jego prowadzenia wystarczy praktyka, albo nawet tylko przyglądanie się praktykującym; tym działem produkcyi w naszym rolniczym kraju jest właśnie — rolnictwo.

Kraj rolniczy, wskutek rozmaitych przyczyn czerpiący swe dochody głównie z rolnictwa, posiadający tysiące większych, a setki tysięcy drobnych warstatów rolniczych, gospodarstw, skazany na konkurencyę z podobnemi przedsiębiorstwami rolniczemi sąsiednich krajów, prawie wcale nie zatrudnia wykształconych w swoim zawodzie kierowników tych gospodarstw. Boć przecież nie można nazwać właściciela majątku ziemskiego, prowadzącego osobiście swoje gospodarstwo rolne, fachowo uzdolnionym do tego interesu, jeżeli młodsze lata spędził w służbie wojskowej, albo jeżeli służył w administracyi państwowej, albo też odbywał studya na podróżach, polowaniach itp. krajowi naszemu zaszczytu, i mienia przysporzyć mogących zajęciach. Zarzuciłby kto, że właściciel danego warstatu rolniczego nie potrzebuje być fachowo wykształconym, jeżeli ma tylko odpowiednio wykształcony personal.

Zgoda na takie zdanie, chociaż z pewnym zastrzeżeniem, lecz jest ono u nas nie na miejscu, bo największą wadą naszych gospodarstw większych jest to, że taki personal w bardzo rzadkich tylko wypadkach zatrudniają. Zarządzający majątkami, gospodarze, którym powierzono bezpośrednie prowadzenie warstatu rolniczego to po największej części, samouki, o dzisiejszych wymaganiach techniki rolniczej nie wielkie mający pojęcie, którzy uczyli się rolnictwa praktycznie u takich nauczycieli, co sami nie wiele mogli nauczyć. — Ciągle jeszcze grasuje w rolniczych sferach naszego kraju pojęcie, że na dobrego gospodarza uczyć się nie potrzeba, pole zasiać i to „co Bóg da“ zebrać potrafi byle chłop, aby tylko był trzeźwy, pilny, pracowity. Klasyczną ilustracyą tego, co wyżej powiedziano

---

darza, kury, jagnię i prosię! Dodajmy do tego beczkę z kapustą, trochę kartofli, a będziemy mieli wierny obraz przeważnej części mieszkań chłopskich.

Nieprawdaż, ponętny obrazek, lecz jeśli mam być szczerym, to wolałbym noc spędzić w takiej rezydencyi chłopskiej, aniżeli w tak zwanym »pokoju«, zamieszkanym przez ubogiego rzemieślnika lub robotnika w mieście! Jeżeli w chałupie wieśniaka dym, zaducha, to przynajmniej naturalna wentylacya wprowadza do środka czyste, wiejskie powietrze i odświeża wewnętrzne od czasu do czasu i czyni egzystencyę możliwą; zresztą chłopi przeważną część życia spędzają na powietrzu świeżem.

W domach miejskich, zamieszkanych a raczej zapchanych przez biedaków, o wentylacyi mowy nie ma (bo opał drogi), a zresztą i powietrze wpuszczone z zamkniętego, ciemnego podwórza, nie o wiele jest lepszem, tylko zimniejszem, w tych zamkniętych prawie hermetycznie ubikacyach, powoli lecz skutecznie niszczy się tysiące ludzi, którzy grożącego niebezpieczeństwa może nawet nie przeczuwają.

To też śmiertelność u dzieci, choroby u starszych w zastraszający tu grasują sposób.

Rozmaite zarządy, zakłady i rady miejskie ciągle straszą, że zaczną budować domy dla biedniejszej klasy, a tymczasem zapobiegają złemu tem, że poprostu takie nory zamykają, a wypędzeni z musu sprowadzają się do jeszcze gorszych.

Na budowę kryminałów, kasarń, przytułków, szpitali jest czas i pieniądze, ale na domy z taniemi pomieszkaniami nie ma ani jednego ani drugiego. Czy nie lepiej zacząć od końca i budować pomieszkania, a mniej będzie trzeba kryminałów, mniej szpitali i przytułków!

Na ten temat dałoby się dużo powiedzieć, dla braku jednak miejsca odkładamy to na później.

i dowodem, że to, co powiedziano jest prawdą, jest stan naszych naukowych zakładów rolniczych.

Pomimo rolniczości naszego kraju, pomimo za granicami kraju naszego dawno już stwierdzonej prawdy, że dzisiejsze rolnictwo wymaga gruntownie, tak praktycznie jak i teoretycznie, wykształconych kierowników, frekwencya naszych szkół rolniczych jest tak śmiesznie i rozpaczliwie mała, że porównywując ją z frekwencyą szkół rolniczych innych krajów i państw musimy z troską pomyśleć o przyszłości naszego kraju, który przemysłowym nie jest, a rolniczym przestanie być wkrótce, który wtedy będzie już ograniczonym na jedyną produkcyę, mogącą się u nas udać, na produkcyę najniższego robotnika dla wielkich centr przemysłowych świata.

(C. d. n.)

## Walne Zgromadzenie Towarzystwa politechnicznego we Lwowie.

W środę dnia 8. b. m., odbyło się w sali Domu naftowego, o godzinie 7-mej wieczorem, Walne Zgromadzenie Towarzystwa politechnicznego pod przewodnictwem byłego wiceprezesa Towarzystwa, p. Fiedlera, który powołał na sekretarzy p. Hubera i p. Tołłoczkę. Przy zagajeniu wspomina przewodniczący, iż Towarzystwo straciło przez śmierć aż 8-miu członków, poczem odczytuje p. Huber protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który bez dyskusyi przyjęto. Na wniosek p. Machalskiego Walne Zgromadzenie uwalnia p. Eplera, sekretarza Tow., od czytania sprawozdania z ubiegłego roku, gdyż członkowie otrzymali je drukowane. Wyjmujemy z tego sprawozdania niektóre daty: Towarzystwo liczyło z końcem roku 1898 członków 626, a zatem mniej, niż w roku poprzednim; z tego sądziłby kto może, że Towarzystwo upada, tymczasem rzecz się ma przeciwnie, gdyż członków jest wprawdzie mniej co do ilości, ale jakość ich się podniosła, czyli mówiąc jaśniej, członkowie, którzy byli tylko balastem Tow., niepłacąc wkładek, a korzystając z Towarzystwa, ustąpili lub zostali wykreśleni, a natomiast wstąpili członkowie poczuwający się do solidarności, co można już zauważyć, gdyż teraz więcej interesują się Tow., uczęszczają na zgromadzenia tygodniowe itp. Ubolewać tylko trzeba nad tem, że istnieje dotąd złe zrozumienie interesów własnych przez członków i brak solidarności i dla jakichś prywat, zawiści, plotek, członkowie niektórzy ustępują a inni technicy wcale nie należą do Towarzystwa, ale mimo tego Towarzystwo rozwija się coraz lepiej, zatacza coraz szersze kręgi swego działania, zaczyna coraz więcej działać na zewnątrz. Obrót kasowy wynosił w dochodzie 9082 zł. 61 ct., w rozchodzie 8371 zł. 44 ct., a zatem saldo 711 zł. 17 ct., znacznie wyższe, jak roku poprzedniego; kapitał żelazny wzrósł także i wynosi teraz pokaźną sumę 2296 zł. 18 ct., a fundusz budowy domu 8038 zł. 71 ct. Dość, że podług przedłożonego bilansu, majątek Towarzystwa z końcem roku sprawozdawczego wynosi 17367 zł. 85 ct., nielicząc wartości biblioteki i czasopisma. Czasopismo też rozwinęło się bardzo i teraz śmiało można powiedzieć, że dorównuje innym czasopismom tego rodzaju za granicami kraju; świadczy o tem spory tom o 328 stronach z 73 rycinami w tekscie i 32 tablicami; na czasopismo wydaje Towarzystwo około 4500 zł., a zatem bardzo pokaźną sumę. O rozwoju Towarzystwa świadczy też ilość odbytych tygodniowych zebrań, których było 32 i trzy wycieczki, a zatem ilość wykładów wzrosła o 7.

Pan Jagerman, jako sprawozdawca komisyi lustracyjnej, wnosi na udzielenie absolutoryum ustępującemu Wydziałowi głównemu i wyraża szczególne podziękowanie skarbnikowi, p. Grębskiemu, za wzorowe prowadzenie kasy.

Na wniosek rektora, p. Bizanca, zmienia Walne Zgromadzenie porządek obrad, przystępując do wyborów. Pan inspektor Weks, jako przewodniczący Komitetu przedwyborczego, oświadcza, że Komitet polecił na przewodniczącego Tow. p. Szczepanowskiego, tenże jednak zrezygnował z powodu choroby, dlatego Komitet uprosił p. Fiedlera na prezesa i gorąco go poleca.

Na żądanie członków zarządza przewodniczący zgromadzenie poufne w celu omówienia kandydatur.

Po otwarciu napowrót zgromadzenia jawnego stawia prof. Skibiński wniosek, aby p. Szczepanowskiemu, byłemu prezesowi, wyraziło Walne Zgromadzenie żal, że nie może z powodu choroby objąć godności prezesa i wyraża podziw i uznanie za jego długoletnią pracę około podniesienia przemysłu krajowego, co Zgromadzenie jednomyślnie uchwala. Następują wybory. Po skrutynium okazało się, że wybrani zostali, na prezesa: p. Fiedler, prof. pol., na wiceprezesów: p. Kossut, dyrektor fabryki i p. Miszke, nadinsp. salin., na wydziałowych: Bałaban Jakób, Darowski Bolesław, Kornella Andrzej, Kuczyński Maryan, Sikorski Tadeusz, Swieżawski Stanisław, Wex Adolf i Włodarczyk Franciszek. Do komisyi lustracyjnej wybrani: pp. Dzieślewski Roman, Jaegerman Józef, Kasprzycki Piotr, Kowalczuk Michał, Majer Ludwik i Pежański Grzegorz.

P. Fiedler uprasza p. Sikorskiego o objęcie przewodnictwa, a sam referuje wniosek Wydziału głównego o mianowanie członkiem honorowym p. Ludwika Goltenthala, czcigodnego, długoletniego członka Tow. i byłego prezesa, który nadzwyczaj wiele zrobił dla Towarzystwa i przyczynił się do dzisiejszego jego rozwoju, co Walne Zgromadzenie wśród oklasków jednogłośnie uchwala.

P. Munnich, w zastępstwie chorego p. Dzieślewskiego, referuje wniosek Wydziału głównego o nieznaczną zmianę statutu Tow. w 2 punktach, mianowicie co do odznak dla członków Tow. i sądu honorowego; po dyskusyi Walne Zgrom. uchwala te zmiany.

W końcu p. Dr. Roszkowski referuje wniosek Wydziału głównego, który żąda upoważnienia, aby wprowadzić w życie »Biuro porady technicznej dla przemysłu«. Referent przedstawia program tego biura, uchwalony przez specyalnie do tego wybraną komisyę; program ten w najbliższych numerach gazety podamy. Po dyskusyi wniosek przyjęto. Wreszcie p. Darowski stawia wniosek, żeby prof. Pawlewskiemu, redaktorowi »Czasopisma technicznego«, wyrazić podziękowanie i uznanie za znakomite redagowanie tego pisma; Walne Zgromadzenie wśród licznych oklasków wyraża swe uznanie. Krótkiem przemówieniem o godzinie 10-tej zamyka przewodniczący posiedzenie.

## Interesujące wiadomości.

**Płyty chodnikowe systemu Wencel Wlcek.** Płyty te mogą służyć także do okładania muru, i odznaczają się tą nowością, że strona spodnia posiada wydrążenia i wypukłości w rozmaitych kierunkach takie, że zaprawa po zaschnięciu ma znany kształt t. z. jaskółczego ogona (Schwalben-schwanzform) i wtedy rozumie się płyty bardzo dobrze trzymają się podkładu. Wciska się te płyty na sucho w formach z gutaperki. (Tohnindustrie-Zeitung 1898.)

**Kostki z drzewa w Berlinie** będą i nadal używane; wiadomość podana, że berliński urząd budowniczy zamyśla ich więcej nieużywać jest fałszywą, owszem okazał się bruk kostkowy nadzwyczaj dobrym przy wykładaniu mostów, ramp, dróg z wielkim spadem i dróg nie bardzo używanych. Właśnie w tym roku postanowiono w Berlinie ulicę Friedrichstrasse i Opernplatz tym brukiem zaopatrzyć. (Zeitschrift fur Transportwesen und Strassenbau 1898.)

**Lakierowanie ścieśnionem powietrzem.** Przy kolejach północno-amerykańskich rozpowszechnia się coraz więcej lakierowanie większych przedmiotów, niepotrzebujących elegancyi, n. p. wozów ciężarowych, spodów wozów osobowych i t. p., zapomocą ścieśnionego powietrza. Lakierowanie to odbywa się w ten

sam sposób, jaki jest używany do utrwalania rysunków ołówkowych lub kredkowych na papierze, tj. zapomocą rozpylacza odpowiednio wielkiego, w którym jest zawarty odpowiedni lakier, jedne rurę wprawia się do naczynia, w którem znajduje się odpowiedni lakier, powietrze ścieśnione, a drugą rurą, opatrzoną na końcu rozpylaczem (Mundstück), wylatuje lakier i pokrywa przedmiot, mający być lakierowanym. Robota idzie nadzwyczaj prędko tak, że jest o wiele tańsza, aniżeli lakierowanie penzlami. Pewne towarzystwo kolejowe przy wykonanych robotach u siebie, lakierując dwa jednakowe przedmioty na obydwa sposoby, otrzymało następujące wyniki: Lakierując penzlem, potrzeba było czasu: 10 godzin i 55 minut; koszta wynosiły 4 zł. 7 ct. Lakierując aparatem, potrzeba było czasu: 3 godziny 56 minut; koszta 1 zł. 46 ct. A zatem oszczędność na czasie wynosi 67 procent, oszczędność na kosztach 64 procent. Ponieważ amortyzacyą odpowiednią przy nowym sposobie trzeba policzyć, wyniesie zatem zawsze jeszcze oszczędność 50 procent.

**Państwowa służba telegraficzna.** Pod takim tytułem wyjdzie podręcznik, zawierający najpotrzebniejsze i fachowe wiadomości z dziedziny telegrafu i telefonu z uwzględnieniem najnowszych przepisów manipulacyjnych. Podręcznik ten odda usługi nietylko rutynowanemu urzędnikowi, ale służyć może wybornie frekwentantom kursów telegraficznych, aspirantom do służby pocztowo-telegraficznej, kolejowej, jakoteż do nauki prywatnej; może też być pomocny w przygotowaniu się do wyższego egzaminu rządowego. Książka zaopatrzoną będzie w 78 rycin, ilustrujących dokładnie części składowe aparatów telegraficznych i telefonicznych.

Cena podręcznika wraz z opłatą pocztową wynosi 2 zł. 40 ct. Zamawiać można u wydawcy, p. Stanisława Bałabana, naczelnika urzędu pocztowego, Lwów (gmach namiestnictwa).

## Wiadomości bieżące.

**Ze Stowarzyszenia Budowniczych.** Wydział Stowarzyszenia przem. upow. Budowniczych odbędzie drugie w tym roku posiedzenie w dniu 23. lutego, o godzinie 6-tej wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Łyczakowskiej l. 6. Na posiedzenie to z powodu ważnych spraw, obchodzących ogół budowniczych, zaprasza Przełożeństwo wszystkich członków Stowarzyszenia. — Zaproszenia pisemne przez sekretaryat zostaną osobno rozesłane.

**Sekretaryat Stowarzyszenia Budowniczych** uprasza P. T. członków Stowarzyszenia o dokładne zgłoszenie poczynionych zmian pomieszkań lub biur P. T. Budowniczych, celem należytego ułożenia spisu budowniczych z prawdziwymi adresami.

**Do Nr. dzisiejszego dołączamy dla naszych prenumeratorów okazowy zeszyt „Miesięcznika dla Buchalteryi“**, czasopisma poświęconego rachunkowości, oraz nauce umiejętności handlowych — redagowanego przez sekretarza Stowarzyszenia Budowniczych, p. Kazimierza Chmielewskiego.

## Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady budowniczego miejskiego rozpisuje Magistrat miasta Złoczowa konkurs z terminem wnoszenia podań do końca lutego 1899.

Od kandydatów wymaga się:

a) wykazania się z odbytych studjów technicznych i świadectwem ze złożonego egzaminu na budowniczego w myśl §. 23. ustawy przemysłowej z dnia 20. grudnia 1895 dz. pp. Nr. 227, względnie cesarsk. rozporządzenia z dnia 16. września 1883 dz. pp. Nr. 147, lub koncesyi na budowniczego;

b) wykazania dotychczasowej praktyki ewentualnie zajęcia;

c) znajomości języków krajowych i języka niemieckiego w mowie i piśmie;

d) nieprzekroczonego wieku lat 40.

Posada ta, do której przywiązana jest płaca rocznych 800 złr., 25% dodatek aktywalny i prawo do poboru 4 dodatków pięciolecia po 100 złr. nadaną zostanie na rok jeden prowizorycznie, poczem stabilizacya nastąpić może.

MAGISTRAT MIASTA.

Złoczów, dnia 11. stycznia 1899.

2—3 Burmistrz.

## KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera powiatowego z płacą roczną w sumie 1200 złr. a. w. i ryczałtem rocznym na objazdy w sprawach służbowych w sumie 600 złr. a. w.

Kandydaci wykazać się winni:

a) iż nie przekroczyli 40 roku życia;

b) znajomością języków krajowych w słowie i piśmie;

c) dowodem ukończonych studyów technicznych z dwoma egzaminami państwowymi i praktyką przynajmniej dwuletnią w dziale budowy dróg i mostów przy władzy rządowej i autonomicznej;

d) świadectwem zdrowia;

e) życiem nieposzlakowanem.

Posada ta zostanie nadaną na rok jeden prowizorycznie, poczem nastąpić może stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane i ostemplowane wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie w terminie do 15. marca 1899.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Cieszanów, dnia 9. stycznia 1899.

Prezes zast.:

2—3 Długoszowski.

L. 633

# Konkurs.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Kołomyi jest do obsadzenia posada inżyniera powiatowego od 1. kwietnia br. prowizorycznie. Do posady tej przywiązaną jest płaca 1200 zł. rocznie, dodatek aktywalny 200 zł. rocznie i ryczałt na objazdy w kwocie 600 zł. rocznie a nadto prawo do dwóch pięcioleci po 100 zł. i prawo do emerytury w razie nastąpionej stabilizacyi po roku zadawalniającej służby. Kompetenci o tę posadę się ubiegający winni wykazać się że:

a) ukończyli 24 rok a nie przekroczyli 40 roku życia,

b) dokładną znajomością języków krajowych i niemieckiego w mowie i piśmie,

c) świadectwem zdrowia,

d) prawem obywatelstwa austryackiego,

e) świadectwem z ukończonych studjów technicznych i możliwie nabytej praktyki przy urządzaniu i budowie dróg, lub świadectwem złożonych egzaminów rządowych,

f) życiem nieposzlakowanem.

Podania tak udokumentowane należy wnosić do 1. marca br. do Wydziału powiatowego w Kołomyi.

Kołomyja 8. lutego 1899.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Architekt Jakób Balaban. Administrator: Kazimierz Wieniawa Chmielewski.
Z drukarni K. Wiesnera Lwów ul. Lindego l. 8.